

TEATR PRZEDSTAWIENIA

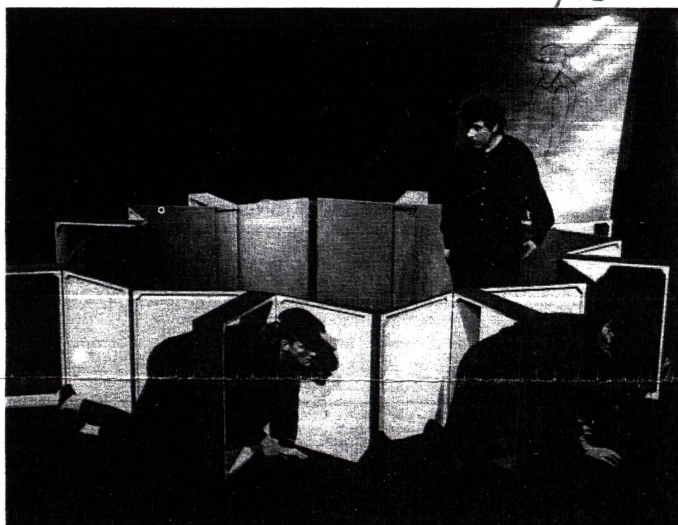
EIDRIGEVICIUS I KALINA WSPOMINAJĄ
DZIECIŃSTWO

DANUTA KUŹNICKA

Teatr Mały w Warszawie: *Katapulty*. Scenariusz, reżyseria i scenografia: Jerzy Kalina.
Premiera 5 XII 1993

Teatr Studio im. S.I. Witkiewicza w Warszawie: *Białe jelenie*. Scenariusz, reżyseria i scenografia: Stasys Eidrigevicius. Premiera 25 IV 1993

1992/93



FOT. ZYGAMUNT RYTKA

Białe jelenie w T. Studio w Warszawie (1993). Scenariusz, reż. i scen. Stasys Eidrigevicius

Dzieciństwo - okres poznawania świata, zbierania wiedzy i wrażeń, okres, w którym intensywność doznawania tworzy mapę świadomości człowieka. Dzieciństwo i młodość to temat chętnie podejmowany przez twórców sztuki XX wieku. Nie stroni od niego także teatr, zwłaszcza eksperymentalny, wielu krajów.

Młode teatry off-off-off... w USA rozważają w różnych ujęciach i rozmaitej stylistyce problem wpływu dzieciństwa na świadomość i podświadomość człowieka. Odniesienia do teorii Freuda są w nich bardzo częste (np. w sztuce Gilberta Feka *Psychoneurotic Phantasies*, pokazywanej na festiwalu Young Playwrights Festival w 1990 r. lub w przedstawieniu Lena Jenkinsa *The Country Doctor* w teatrze RAPP, 1989 r.).

Świat młodego człowieka jest także punktem wyjścia dwóch spektakli warszawskich: *Katapulty* Jerzego Kaliny w Teatrze Małym i *Białe jelenie* Stasysa Eidrigeviciusa na Małej Scenie Teatru Studio. Podobieństwo tematyczne jest jednak jednym z niewielu elementów łączących oba spektakle. *Katapulty* to już drugi spektakl teatralny Jerzego Kaliny - plastyka, performer, autora instalacji i działań plastycznych oraz aranżacji wystawienniczych (np. kompozycji *Ostatnia Wieczerza* podczas przedsięwzięcia *Znak Krzyża*, Warszawa 1983 r.). W dokonaniach swych Kalina wielokrotnie imponował rozmachem, poruszał sugestywnością rozwiązań, w których o sprawach narodu i jego mitologii potrafił mówić syntetycznym, często abstrakcyjnym językiem plastyki współczesnej. Wrażliwy na nastroje miejsca i czasu, w sferze otaczających nas przedmiotów znajdował sugestywne nośniki znaczeń i uderzające metafory.

Pierwszy spektakl teatralny Kaliny - *Pielgrzymi i tułace*, który opowiadał o losie narodu polskiego od okresu porzobiorowego do czasów współczesnych, wykorzystywał grę przedmiotów i symbolicznych rekwizytów. Tworzył za pomocą ich gry narrację syntetyczną, zwartą, bogatą w odniesienia do literatury i plastyki XIX i XX wieku.

Tematy wielkiej skali ujmowane w prostym, dynamicznym skrócie to sfera najbliższa wyobraźni Kaliny. W *Katapultach* podjął on jednak problematykę odmienną, kameralną, postanowił opowiedzieć o dzieciństwie. Na scenie, podobnie jak w *Pielgrzymach...*, widzimy stare i zużyte codzienne sprzęty.

Rozmaite przeróbki techniczne (zawiasy, klapy i sprężyny) umożliwiają im pełnienie nowych, nie znanych z doświadczenia funkcji, przekształcają je w przedmioty magiczne. Akcję sceniczną tworzą obrazy życia szkolnego i rodzinnego, przemieszane z sekwencjami poetyckimi. W pierwszych, realistycznych wątkach dominują postacie dwojga starszych ludzi (rodzice? dziadkowie?). Ich pochylone wiekiem postacie zajęte są cierpliwą dreptanią, krzaniem się wokół spraw codziennych (krawiectwo, branie miary, prasowanie, sypanie kaszy do naczyń). Obok nich dwaj młodzi ludzie, zajęci zabawą, ukryci pod stołem, siedzący w szkolnych ławkach. W sekwencjach "poetyckich" wykorzystywane są obdarzone szczególnymi właściwościami przedmioty ("klękający" stół, jeżdżąca na kółkach, sterowana radiowo klatka ze szczurem, "dywan" z pułapek na szczury). Bywa też, że sprzęty codziennego użytku wprowadzane są do gry przez niezwykle gesty i ruch sceniczny, opowiadając poprzez przedmioty o dziwnym świecie fantazji i wyobrażeń. Jest też element trzeci, to kontrastująca wyraźnie ze zgrzebnością, ubóstwem scen domowych, sfera odmiennego, nowoczesnego świata, który wkracza brutalnością jarzącego się ekranu telewizyjnego, jaskrawym kolorem jarzeniowej perspektywy w szczelinie pękającej szafy, postacią idola muzyki rockowej w skórzanej kurtce. Zderzenie dwóch światów: odchodzącego w przeszłość ubogiego małego miasteczka i wielkomiejskiej cywilizacji technicznej, ukazane zostało jako konfrontacja odmiennych estetyk. Ogólne przesłanie spektaklu nie jest właściwie trudne do odczytania, jednakże obcowanie z materią teatralną nie daje pełnej satysfakcji. Schematyczne, uproszczone aktorstwo, gdzie jedynie postacie starych ludzi niosą bogatszy ładunek obserwacji psychologicznej, powinno znaleźć przeciwwagę w bogactwie gry przedmiotów. Tak często bywa w teatrze plastyki (np. u Mądzika czy w *Pielgrzymach...* samego Kaliny), ale nie w *Katapultach*. Obecne na scenie rekwizyty, nie wchodzące w pobudzające wyobraźnię relacje, nie budują nowych, rządzących się swoimi prawami światów.

Ciekawsza wydaje się opowieść Stasysa Eidrigeviciusa *Białe jelenie*. Zarysowana zaledwie szkicowo atmosfera domu rodzinnego z postacią matki, litewskim językiem i rysowaniem od najmłodszych lat do początek działań scenicznych, które być może zawierają elementy biografii artysty, ale nie są one czytelne dla przeciętnego odbiorcy. Można je natomiast uznać po prostu za prezentację świata wyobrażeń Eidrigeviciusa, związanego początkowo z zabawami w otoczeniu towarzyszy lat dzieciennych, później wypełnionego postaciami i formami znanymi z dokonanych plastycznych twórcy.

W obrazach i rysunkach Eidrigeviciusa istnieje tajemnicza sfera kolorystycznej i materialnej tożsamości istot żywych i przedmiotów martwych. Przenikają się one i współistnieją tworząc intrygujące układy metaforyczne. Są to jednak zawsze przedmioty materialne, wyraźnie wyodrębniające się, o określonym kształcie, formie i fakturze. Można je "zważyć" i "zmierzyć". Ów wymiar konkretnej, dotykanej materialności tworzy, jak się zdaje, pokusę rzeczywistego zbudowania takich przedmiotów na scenie, wykreowania owej niezwyklej rzeczywistości i uruchomienia jej w celu pomnożenia możliwości oddziaływania na wyobraźnię widza. Eidrigevicius w pewnym stopniu wykorzystuje tę szansę, wprowadzając do gry dodatkowo aktorów i dźwięk. W działaniach tych można dostrzec właściwy artyście przestrzenność i mechanistyczny sposób myślenia o przedmiocie, upodobanie do form i materiałów prostych, surowych. Rekwizyty ukazują w czasie akcji różnorodne właściwości, którym gra aktorów nadaje zaskakujący wymiar. Ustawione w krąg otwarte walizki stają się ażurowym tunelem, przez który na czworakach przechodzą grający, przepołowione kawałki blaszanej rury, połączone, stają się rynną, po której ze stukotem toczą się metalowe kulki. Przedmioty martwe zmieniają swe funkcje i kształty, wypełniają przestrzeń dźwiękiem, ukazując, ile przedziwnych znaczeń mogą nadawać im dzieci lub... artyści.

Jeśli teatr poszukujący, wykorzystujący w dużym stopniu tworzywo plastyczne i opierający się na własnym scenariuszu, bierze za temat spektaklu problematykę egzystencjalną, ukazywaną przez pryzmat dzieciństwa, to nie można oprzeć się skojarzeniom z arcydziełem Kantora. W wypadku *Białe jelenie* jest to zaledwie przypomnienie. Abstrakcyjne pomysły plastyczne Eidrigeviciusa tworzą świat całkiem odmienny. W *Katapultach* natomiast zarówno charakter używanych rekwizytów, jak i klimat gry aktorskiej sprawiają, że skojarzenie to jest nieodparte. Obawiam się, że spektakl Kaliny pozostawia w związku z tym wrażenie niedosytu.